

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 179

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 2-45 i 2-46
Konto pocztowe, cenzura: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, sobota 29 lipca 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (brutto tego porto 27 gr.)
Zamówienia przyjmowane na przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen Gub.

Str. VI.

Zacięte walki pod St. Lo

Odparte ataki sowieckie pomiędzy górnym biegiem Bugu a Wisłą

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA.
29 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 28 lipca:

W rejonie bojowym z obydwu stron St. Lo północni Amerykanie przez cały dzień kontynuowali swój wielki atak. Podczas gdy na wschód od St. Lo udatło im się dokonać tylko kilku nieistotnych włam, na południowy zachód od miasta, w zaciętych i obfitujących dla obydwu stron, w straty walkach, wojska nasze zostały cofnięte dalej na południe i południowy zachód. — Przeciwnicy, mając na celu zamknięcie rozzerwanego w kilku miejscach frontu; są w toku. Zniszczono 75 czołgów.

Na odcinku Caen przeciwnik przeprowadził tylko bezskuteczne ataki o nieznacznych rozmiarach.

Formacje lotnictwa myśliwskiego i bliskiego wsparcia zestrzeliły w walkach powietrznych 10 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy na 27 lipca samoloty torpedowe zatopiły w zatoce Sekwany jeden nieprzyjacielski cysternowiec, o pojemności 4.000 ton i uszkodziły ciężko 4 dalsze statki transportowe, o łącznej pojemności 25.000 ton oraz jeden kontrtorpedowiec.

W wschodniej części zatoki Sekwany baterie nadbrzeżne armii lądowej uzyskały kilka trafień na nieprzyjacielskim okręcie liniowym.

Jednostki ubezpieczające konwoju niemieckiego zestrzeliły przed ujściem Loary 6 spórkoź 8-miu atakujących nieprzyjacielskich bombowców posięgowych.

Obszar wielkiego Londynu nieprzerwanie znajduje się pod ciężkim ogniem odwetowym „V 1”.

W Włocławcu, nieprzyjacielne siły nacierają na front przy pomocy liczących setki lokalnych. Punkt ciężkości nieprzyjacielskich wypadów zwiadowczych spoczywa na odcinku na południe od Florencji i nad wybrzeżem adriatyckim. Wszystkie ataki odparto przed naszymi pozycjami.

Od wczesnych godzin porannych nieprzyjacielne na szerokim froncie, na południe od Florencji, ponownie przystąpiły do wielkiego ataku. Rozgorzały gwałtowne walki.

Na froncie wschodnim wielka bitwa obronna między Karpatami a zatoką Fińską przybrała na gwałtowność. Podczas gdy na różnych odcinkach nieprzyjacielowi udało się częściowo włamać, w celu oszczędzenia sił na kilku odcinkach cofnięto wysunięte łuki frontu. W toku tego wypostowania frontu oprócz tego, po zniszczeniu wszystkich urządzeń, ważnych ze względów wojennych, miasta Łwów, Brześć Litewski, Białystok i Dynaburg.

W Galicji wojska nasze, zgodnie z rozkazem, przesunęły się na nowe pozycje na Podkarpaciu i następnie odrzuciły wszystkie ataki ostro napierających bolszewików. Na zachód od Sanu toczą się zmienne

walki z postępującymi nieprzyjacielskimi czołowymi oddziałami zaczepnymi.

Pomiędzy górnym biegiem Bugu a Wisłą w zaciętych zmaganiach odparto ataki sowieckie, wspierane czołgami, po zniszczeniu licznych nieprzyjacielskich czołgów.

Na odcinku Stalagostoku i Kowna zamykały się lokalne ataki bolszewików. Na północ od Kowna są w toku gwałtowne walki z nieprzyjacielskimi siłami pancernymi i zwiadowczymi.

Na froncie pomiędzy Dynaburgiem a zatoką Fińską ponownie zamykały się liczne ataki, wśród strat dla nieprzyjaciela.

Siłne formacje lotnictwa bliskiego wsparcia wspierały walki obronne armii lądowej i zniszczyły w atakach głębinowych 71 nie-

przyjacielskich czołgów i przeszło 400 pojazdów. W nocy celem ataku ciężkich niemieckich samolotów bojowych był dworzec w Wilnie oraz skupienia oddziałów sowieckich na zachód od Lublina.

Bombowce północno-amerykańskie przeprowadziły atak terrorystyczny na Budapeść. Siły niemieckiej i węgurskiej obrony przeciwlotniczej strąciły 29 nieprzyjacielskich samolotów, w czym 26 czteromotorowych bombowców.

W nocy ubiegłej samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby na kilka miejscowości w Niemczech zachodnich i w Prusach Wschodnich. W mieście Insterburg powstały szkody i straty w ludziach. Zestrzelono 3 samoloty.

Mikołajczyk w drodze do Moskwy?

SZTOKHOLM, 29 lipca. — Wczoraj późnym popołudniem brytyjska służba informacyjna podała następującą wiadomość: „Dowiadujemy się w tej chwili, że szef polskiego rządu emigracyjnego udał się w drogę do Moskwy, celem omówienia tam stosunków polsko-rosyjskich.”

BERLIN, 29 lipca. — W rozważaniach nad zagadnieniem polskim prasa niemiecka zwraca uwagę na oświadczenia, jakie złożył Eden we środe przed Izłą Gmin i stwierdził zgodnie, że Anglia ponownie ugięła się wobec pretensyj Kremlu i wydała Polaków na pastwę bolszewizmowi.

Pisze więc „Deutsche Allgemeine Zeitung”, że minister spraw zagranicznych, Eden, przed wstąpieniem do Izby Gmin, aby nie zwracał się do niego z dalszymi pytaniami, dotyczące sprawy polskiej wydzielił emigracyjnej i aby „nie utrudniał jeszcze sytuacji”. Tym samym strona angielska własnoręcznie napisała ostatnie słowo i zrobiła kropek pod dawną, niesławą historią granicy brytyjskiej. Stało się to, co ze strony niemieckiej stale podkreślano. „Polaków oddano pod nóż Sowietów, każąc im do ostatniej chwili wierzyć w to, że pozostają oni pod opieką Anglii. Sam Churchill udzielił teraz Polakom londyńskim rady, aby ostatecznie wrócili się do Kremlu. Takiego ecygnego końca doznało się przyrzeczenie, jakich cały szereg Londyn udzielił wszelkim możliwym krajom europejskim.”

„Völkischer Beobachter” mówi, że Anglia nie posiada żadnej siły, aby w jakikolwiek sposób wpłynąć na zmianę tego, co raz Sowiety przedsięwzięli. Nie na ostatku odnieśli się do to kwestii polskiej. W Anglii i Ameryce niejednemu spośród entuzjastów systemu sowieckiego rozżalanie się z wolna w głośnie. Że Stalin nadal uprawia swą dawną politykę kremlowską, uważając wojnę przede wszystkim za narzędzie, służące do szerzenia rewolucji światowej w formie panowania bolszewickiego. Jeżeli jednak obecnie taki lub inny dziennik w Londynie lub w Nowym Jorku nastroja się na niecierpliwie lub też plączliwe tony z tego powodu, że Sowiety, nie pytając się bynajmniej o zdanie swych sojuszników, usiłują za pośrednictwem polskich marionetek stwarzać fakty dokonane, to lamenty takie są oczywiście tylko piórkiem na wadze wieźów spiszowych, jakimi polityka Roosevelta i Churchilla związana jest z samo-

władczym Kremlu. Najwyższe więc próbowanie się będzie zachować dotychczasowe pozory, podnosząc w tym celu pewną wrzawę, a rozwiązanie tej kwadratury kół nastąpi na widocznie w taki sposób, że kopniakami i szturchańcami wypycha się Polaków londyńskich w drogę do Moskwy, aby osobiście prosili tam pokornie Sowiety o zdjecie jarzma.

Co pisze „New York Times”?

GENEWA, 29 lipca. — O konflikcie polsko-sowieckim pisze „New York Times”, że należy jeszcze raz zaznaczyć, że zagadnienie sowiecko-polskie, jak ważnym by ono nawet było, nie spowoduje rozłamu między Sowietami a mocarstwami zachodnimi.

Złosiwa i bezsilna ciotka

BELGRAD, 29 lipca. — W związku z polskim zagadnieniem pisze „Obnova” o angielsko-sowieckich stosunkach m. in.: „Anglia jest podobna do złosiwej i bezsilnej starej ciotki, która nie jest w stanie zmienić biegu losów, ani też pogodzić się z podrzędnym stanowiskiem, na jakie ją zepchnęli. Anglia bowiem straciła nie tylko pewne pozycje, lecz sprawa polska jest przykładem, jak będzie wyglądała konferencja pokojowa w razie wygięstwa alian-tów.”

Kreml niezadowolony z przebiegu inwazji

SZTOKHOLM, 29 lipca. — Zapowiadane przez Londyn przybycie sowieckiej misji wojskowej na front w Normandii oznacza, zdaniem kół poinformowanych, że Sowiety osobiście pragną się przekonać o stanie operacji na froncie normandzkim. Przyznaje się otwarcie, że Moskwa nie jest zadowolona z dotychczasowego przebiegu inwazji. Mówi się tam, że postępy wojsk alianckich wzbudzają rozczarowanie. Spodziewano się czegoś więcej.

W związku z tym, z różnych stron moskiewskich, dawano do zrozumienia, że generalicja brytyjska odstrasza się widocznie zbyt wielkimi ofiarami krwi i usiłuje uzyskać zwycięstwo „tanim sposobem”. Taktyka taka nie pozostaje jednak w żadnym stosunku do straszliwych ofiar w ludziach i materiale, jakie poniosły Sowiety w os-

Z frontu inwazyjnego



Resztki zniszczonego w walce amerykańskiego oddziału zwiadowczego maszerują do niewoli.

Atak „Prawdy” na Emigrację polską

SZTOKHOLM, 29 lipca. — O roli, jaką odgrywa w Londynie polski rząd emigracyjny pisze „Prawda”, że nie, okazało się możliwym podjęcie jakiegokolwiek porozumienia z tymi kołami. Ci Polacy londyńscy odgrywali przez cały czas bardzo dużą rolę. Nie stawali oni na czerwono armie, lecz siedzieli z założonymi rękami, jak oczekujący na wynik widowiska. Ta polityka „laissez faire” jest ich fiaskiem.

Poselę generał St. Zjednoczonych

SZTOKHOLM, 29 lipca. — Reuter donosi z Naczelnej Kwatery Głównej alianckich wojsk ekspedycyjnych, że generał-porucznik Lesley Mc Nair, z armii północno-amerykańskiej, poległ w Normandii. Do niedawna był on głównodowodzącym armii terytorialnej Stanów Zjednoczonych: Sześć sztabu Stanów Zjednoczonych Marshall okrzepił go niegdyś jako „możę armii”.

W Waszyngtonie podano 14-go lipca do wiadomości, że Mc Nair otrzymał „ważne tajne zlecenie za morzem”.

Rumuński komunikat wojenny

BUKARESZT, 29 lipca. — Rumuński komunikat wojenny z dnia 27-go lipca brzmi: „Nad dolnym biegiem Dniestr, w środkowej Besarabii i na froncie Mołdawii niezachodzą działalności bojowa.”

W nocy na 27-go lipca lotnictwo nieprzyjacielskie wykonało atak terrorystyczny na miasto Ploesti oraz kilka miejscowości w powiatach Praha i Ilfo. Niemiecko-rumuńskie siły obronne zestrzeliły kilka czteromotorowych samolotów nieprzyjacielskich.”

W Rumunii o sprawie polskiej

BUKARESZT, 29 lipca. — Jak pisze „Universul” stosunki sowiecko-polskie doznały obciążenia przez utworzenie polskiego komitetu w Moskwie, który ma poza polskim zagadnieniem także znaczenie międzynarodowe, gdyż Londyn i Waszyngton oświadczyły swego czasu, że uważają polski rząd emigracyjny w Londynie jako jedyne uprawnione przedstawicielstwo Polski. — Wyłania się wobec tego pytanie, jakie stanowisko zajmie Anglia wobec tej nowej sytuacji. W wygłoszonej niedawno mowie w Izbie Gmin Eden dał do zrozumienia, że szuka on możliwości rozwiązania tego problemu w drodze porozumienia z Sowietami. „Current” pisze, że Moskwa uprawia politykę faktów dokonanych, a Anglikom i Amerykanom pozostawa znajduje sposobu wycofania się. Anglia jest zmuszona do uprawiania takiej polityki, która respektować musi życzenia Kremlu.

Nieprzerwany ogień broni „V 1”

Kwestia mieszkaniowa najpilniejszym problemem w Anglii

SZTOKHOLM, 29 lipca. — Londyńska służba informacyjna donosi:

W nocy na piątek odbywały się dalsze ataki latających bomb na południową Anglię i obszar londyński. Powstały szkody i ofiary w ludziach.

Według doniesienia agencji Reutera, w piątek, w godzinach porannych Niemcy wyrzucili „latające bomby” na południową Anglię, łącząc z obszarem londyńskim. — Doniesiono o szkodach i stratach.

GENEWA, 29 lipca. — „Natychemiast potrzeba domów dla ofiar broni „V 1”.

Pod takim tytułem pisze tygodnik angielski „New Leader”, że niedługo mieszkaniowa, wskutek działania broni „V 1”, stała się w Anglii najpilniejszym problemem wewnętrznopolietycznym. Osiągnie ona w naj-

bliższych miesiącach rozmiary kryzysu”, jeżeli ataki „V 1” na Londyn i południową Anglię potrwać dalej, a rząd będzie się dalej opierał natychmiastowej budowie nowych domów.

Jeszcze przed rozpoczęciem ostatnich niemieckich ataków nową bronią na Londyn, panował w stolicy angielskiej rozpaczy brak domów. Według ostrożnej oceny brak ten wynosił 100.000 domów. Od tego czasu sytuacja znacznie się pogorszyła. Tygodnik żąda, aby państwo objęło gospodarczo posiadłości wiejskie wokół Londynu i na prowincji i przenieść je do bezdomnych. Nie powinno się powtarzać to, aby ludność angielska uciekała na dworce kolej podziemnej i tam szukała stałych kwater na zupełnie nie nadających się do tego celu peronach.

tatnich tygodniach i miesiącach. Moskwa domaga się przyspieszenia operacji; przy bezwzględным użyciu wszelkich zapasów wojsk angielskich i amerykańskich, jakie tylko są do dyspozycji.

GENEWA, 29 lipca. — Tym razem jest to nieprzerwane zacięte zmaganie, pisze korespondent dziennika „Daily Mail” o walkach w Normandii. Nie można już dłużej przemilczać, że Anglii i północni Amerykanie ponoszą straty, ponieważ muszą pojedynczo atakować niemieckie pozycje bunkrowe i gniazda karabinów maszynowych. Na przykład z jednej angielsko-kanadyjskiej kompanii nie pozostał ani jeden oficer. Walki rozwijają się powoli i uciążliwie. Z tego powodu byłoby nierozważnym oceniał przedwcześnie, dokąd prowadzi ta ofensywa Anglików i Kanadyjczyków. — Jedno jednak jest pewnym: teren nadaje się dobrze do walk obronnych. Liczni Niemcy trzymają ten teren. Wciąż nowo wybijają wyruszenia się na frontie niemieckim. Nawet najniebezpieczniejsze tereny muszą alianci dręko okopywać. Nikt nie powinien bró w kraju tak lekkomyślny, aby przypuszczać że otwarty teren na południe od Caen jest idealny dla alian-tów. Byłby idealny, gdyby posiadali lepsze uzbrojenie niż Niemcy. Tak jednak nie jest. Dla alianckiego dowódcza wojennego każda niemiecka formacja czołgów oznacza coś bardzo strasznego.

Dziennik „Daily Sketch” skarzy się na sukcesy niemieckich strzelców wyborowych. Jeden tylko stralec wyborowy może powstrzymać cały oddział.

Niewątpliwie najwyraźniej wypowiada się Allan Moorehead, sprawozdawca frontowej dziennika „Daily Express”. Brytyjska opinia publiczna słusznie zapytuje — pisze on — jaki właściwie sens ma ta walka, skoro nie posuamy się naprzód. Na to należy odpowiedzieć, że Niemcy mają niektóre ze swoich najlepszych wojsk na froncie normandzkim.

Z Częstochowy i okolicy

Przygotowanie młynów do pracy

Dziś: Marty
Jutro: Julity, Donata

Wschód słońca o g. 5.15
Zachód .. 20.57

Zaciemniamy
od godz. 21.10 do godz. 4.15

Wieczne Ewy

Pisałem niedawno o tym miejscu o dwu obliczach dzisiejszego gentlemana i zaraz zawiązałem w świątki kobiecym, jak w ulu. — A widzięcie mężczyzny, lacy z was dran! — posnęły się szlōżliwe awagi. — Racja! Racja!

Żał mi się zrobiło tej brzydkieli polowcy rodzaju ludzkiego — do której notabene sam należe!.. uważnęli spojrzelem na niewiasty Zanawylem, że o diwo, też mała dwa oblicza: jedno takie „po domu“ a drugie „na świecie“.

A więc na ulicy elegancka dama, pachnaca na odcieśnię tuberoza, korki wysokości 9 cm półczoski gazowe, kimono, fruwra do cory, wieńcówka i kunsztowny makijaż...

W domu — nie zawsze uderzają czystości, fartuszek, wymięciny, czasem ostrzeplony szlafroczek, włósy w niezbyt artystycznym niedziale, a wieczorem, po umyciu — twarzówka w blaskach tustego kremu, z zatartym śladem brwi i rzęs.

W towarzystwie pa dla nadania sobie powagi papierozy, potrafi przesiedzieć kilka godzin w zadymionej kawli ni — w mieszkaniu natomiast szkodzą jej dymek mezoskopic papieroży!

W rozmowie z gości i rozwodzi się nad talentem Szekspira, Goethego, Zeromskiego, rozkłada się nad liryzmem Kasprzycy, w łóżku zaś czyta z wyiekami na półkach i romans krwminalny „Książę i kurtyniarz“ lub „Pokójówka w śladach szarlatana“, powieść chwyciwała w 146 zeszytach.

Podróżując w jednym wagonie z przystojnym mężczyzną, na jego zamiar pocałunku outza się: — To bezczelność, jak pan śmie!.. Zaspiałac wczorajem myśli: „A to idiota, nie umiał wykrozić z takiej sytuacji“!

W rozmowie z przyjaciółką chwali też gust: „Jaki masz piękny kapelus, jakże ci w nim do twarzy. O! ten samel przyjaciele w tważa je no-tem do mnie: — Wyobraź sobie, Irka ma nowy kapelus. Powładam ci nostraza i a 10 lat W-włada w nim jak czupardol!“.

W obecności osób obcych przemawia do me-za czule, nazywając go „ktoś tam“ „szadzi-łem“, „grubaskiem“, radeknie, zaś zmienia swe słownictwo w domu, zwłaszcza gdy daleko jestesdo do pierwszego lub, gdy sąsiadka ma ładniejszepatante!..

Abymy być sprawiedliwym zaznaczym że te kilka słów nie charakteryzuje wszystkich niewiast w wasylki... Jakże jednak nieczelne.

No, a teraz przyznajcie mi panowie, czy nie mam racji?.. (lot)

Dyżury aptek i lekarzy

(o) W niedziele, dn 27 lipca b. r. dyżurują w naszym mieście następujące apteki:
Mielstra — Alcja Wolności 23 oraz Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40.
Od poniedziałku, dnia 28go b. m. do niedzieli, dnia 6-go sierpnia b. r. aneki:
Zągorzkiego — Alcja Wolności 68 oraz Otrębskiego — ul. Wielickiego 18.

W niedziele, dnia 30-go b. m. dyżury przypadają na następujących pp. lekarzy:
Internista: dr Talikowski Jan — Adolf Hifier Allee 14;

Gra o sekundy

Powieść

— W takim razie pojedz z tobą, A teraz pobłogosław mnie na drogę. Mam wrażenie, iż idąc do tego odgrzybnawca mumi i skopur ze starych garnków, wybieram się do jaskini lwa.

— Mój idiotyczny duch będzie ci towarzyszył. Klaniaj się ode mnie panu profesorowi. Powieǳ mu również, że dotrzymam zobowiązania. Nie potrzebujesz się chwalić, że będziesz moją damą do towarzystwa w Abayé. Może jednak wzmiesz że sobą termos i trochę jedzenia, na wszelki wypadek, gdybyś został zmuszony do zabawienia nieco dłużej podczas tej wizyty. — rzucił żartobliwie René.

Piepoint, wyszedłszy na ulicę nie zwrócił uwagi, że otarł się o czlowieka wysokiego wzrostu, który od godziny już chodził tam i z powrotem obok bramy domu z mieszkaniem detektawy, rzucac od czasu do czasu spojrzenie do okien przewszego pietra. Na rogu Jack natknął się na sierażana Darteza, który oświadczył, że zamierza odwiedzić Duclosa.

— Jest już prawie zdrow — wydał błuetycy Piepoint — ale nie zaszkodzi jeśli pan wstąpi Nudzi się biedaczka, że nie może grać na flecie.

Wysoki czlowiek krzącający obok mieszkania detektawy spostrzegł Darteza i śpiesznie oddalił się.

Chirurg: dr Dykier Eugenia — Adolf Hiffer Allee 11;
Ginekolog: dr Kluczewski Józef — ul. Słaska 5;
Laryngolog: dr Glabisz Stefan — Alcja Wolności 14;
Okulistę: dr Klaczyński Adam — ul. Garibaldięgo 19;
Dentysta: Krukowska Amalia — ul. Narutowicza 153.

Terminarz podatkowy na sierpień

(ko) W miesiącu sierpniu przypadają następujące terminy płatności podatków państwowych.
Dnia 5-go sierpnia: Wniesienie do kasy Urzędu Skarbowego podatku od energii elektrycznej pobranego przez sprzedawcę prądu w czasie od dnia 16-go do 31-go ubiegłego miesiąca, oraz podatku od bydła rzeźne, ułbiego w ciągu ostatniego tygodnia.

Dnia 10-go sierpnia: Wpłacenie do kasy Urzędu Skarbowego podatku dochodowego od uoszących służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę naliczeni, wypłaconych w miesiącu lipcu.

Dnia 12-go sierpnia: Odprowadzenie do kasy Urzędu Skarbowego podatku od uobu bydła rzeźnego dokonanego w ciągu ostatniego tygodnia.

Dnia 15-go sierpnia: Wpłacenie do kasy Urzędu Skarbowego zaliczki na podatek obrotowy od obrotu osiągniętego przez płatników prowadzących prawidłowe księgi handlowe, spółki

(ba) Władze rzemiosła młynarskiego podały do wiadomości wszystkich właścicieli przedsiębiorstw przemyślnego przysposobienia młynów do pracy w nadchodzącym roku gospodarczym.

Przerwe między starym, a nowym rokiem gospodarczym należały w całej pełni wyzyskać przez poddanie całego zakładu pracy gruntownemu oczyszczeniu. Nie można się zamkowił tym, że mlyn został wymycony i zamkowił do czasu napływu nowego zboża, w mlynie jest bowiem na przedmknowy tyle pracy przy młynach, turbinach i motorach, że nawet czas przerwy wydaje się być za krótki.

W myśl wskazań fachowych kół młynarskich, każdy z mlynarzy winien w pierwszym rzędzie przystąpić do oczyszczenia aspiratora tak na zewnątrz jak i wewnątrz twarzą szrotka. Sita należą powymyć, a po wyoczyszczeniu trzeba natężyć, ażeby nie rdzewiała. Szrotki trzeba dobrze wyoczyszczyć nie zapominając przy tym o rurze aspiracyjnej. Aby zapobiec gnieźdzeniu się szkodliwych, wloty rury muszą być dokładnie przegladnięte przy czym należały wyoczyszczyć kacki. Części żelazne, wały i koła pasowe musi właściciel mlyna natrzeć płatkami umaczanym w naftę albo ropie przez co zapobiegnie ich rdzewieniu. Nie można też zapominać o magnezie, który musi być dokładnie oczyszczony. Pola magnezyczne należały okryć w całej długości sztabką zelazną.

Przy maszynie zwanej „tryjer“ należały również wyoczyszczyć płaszcz, ślimacznice i natrzeć naftą lub ropą, a wlot i wylot dobrze wyoczyszczyć. Łuszcarka wymaga kontroli cepów i płaszczka, a wał i części żelazne natrzeć naftą. Podstawy wałcowe trzeba zabezpieczyć przed rdzą, przy czym najlepiej, gdy natrzeć się je oliwą, a następnie owinię papierem i owiąże sznurkiem.

Przy kamieniu każdy z mlynarzy ma wiele pracy, należały bowiem zupełnie rozłożyć, wyoczyszczyć jego powierzchnię, wszystkie zaś części żelazne — natrzeć oliwą i naftą. Podobnie przystawiają się prace przy odsiewaczach, gdyż plan zychtry, cylindry i wszystkie inne maszyny sięjące należały zebrać, a wkłady ramkowe i zapasowe rozłożyć na miejscu suchym i chronionym przed różnym robactwem. Woreczki wlotowe, i wylotowe trzeba odjąć, wwrwać i włożyć do czystoby torby papierowej. Bardzo ważne jest czyszczenie szrotok, które w większej części są zaklezione. Mieszarki muszą być tak zewnątrz jak i wewnątrz dokładnie omiecione, a wszystkie ich kąty, szpary wyoczyszczone z gniazd moli, a ślimacznica i inne części żelazne natrzeć płatkami namoczonym w naftę.

Przy pracach oczyszczających każdy z mlynarzy powinien poświęcić wiele uwagi filtrom. Ponieważ powietrze aspiracyjne jest ciepłe, woreczki, od wewnątrz pokryte są: przeważnie warstwą wilgotnej maki. Wobec tego dobrze jest zdjąć, dokładnie wytrzeć i wyoczyszczyć, ochronić przed molią, wkładając w czystą torbę papierową. Nie należały również zapomnieć o zbiorniku kurzu, z którego trzeba usunąć wszystkie nieczystości.

Całkowicie z mlynarzy powinien w myśl wskazówek szrotkownika zwrócić baczną uwagę na sam bydynek mlyna, a przede wszystkim poprawić dachy, okna i t. d. Po przeprowadzonym gruntownym oczyszczeniu mlyna, podkone należały bezwzględnie wałkę ze wszystkimi szkodnikami używając do tego środków topicznych.

Z notatnika reportera

Wnieścizka — szkodliwka

(ba) Do sklepu Ludwika Sztyrlarskiego w Jedrzeżowiu przy ul. Bpaeck, przyjechał jakiś wnieścizka, przosząc o pokazanie jej materialu drobnego. Podczas naradania towaru, korzystając z nieuwagi właściciela sklepu i liżących kupałoch, skradła właściciela całego szutku (ponad 30 m) drewnu i złebła. Poszkodowany donosił o kradzieży w poleni.

Obrazkowy pobórca

(ba) Kazimierz Michał z Sedziszowa, zarepiny został na drodze Swaryszów-Sedziszów w pow. Jedrzeżowskiem przez 2 wnieścizny osobników, którzy zabrali mu blisko 800 zł w gotówce.

Miałki jest poborca skarbowym.
O wypadku doniesiono policji.

Przeszranianie przepisów D. P. L.

(p) Gdy odezwał się sygnały alarmowe, obotele o jakiej porze dnia lub nocy, dzieje się to e ważnego powodu. — lotnicy nieprzyjacielscy znajdują się wówczas w najbliższej okolicy. Ci oni zamierzają, tegoż nikt nie wie, nawet ci, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu jeszcze wciąż przysięgają na to, że miasto nasze nie będzie bombardowane i dlatego to w przypadku alarmu pozostała spokojnie w łóżkach, lekocząc, aż obowiązkowi obrony przeciwnicy, zarówno w stosunku do siebie, jak i społeczeństwa.

Kto jeszcze dziś sadi?.. po doświadczeniach ponionych w innych miastach, „że może nie zważyć na sygnali alarmowe, następuje nie tylko lekkomyślność wobec siebie samego, lecz także sprzeczenie z obowiązkami wobec społeczeństwa, któremu przysługują prawo zadania jego współpracy przy odpiernaniu wspólnego niebezpieczeństwa.

Chwile alarmu są równocześnie chwilami największego niebezpieczeństwa. Nadlatująca w dużiej wysokości lotnicy nieprzyjacielscy prze-ważnie też z daleka mogą dobrać obszar miasta. W związku z tym musi się w nocy unikać choćby nawet najmniejszego śladu promienia świetlnego.

Nieustannie zwracano się dotychczas uwagę, że zasłony zaciemniające wolno podnieść dopiero z braskiem dnia, a jednak te boważne i usadnionole polecenia nie są przestrzegane przez wiele ludzi. Nie zwracając na to uwagi, czy okna są w ogóle, względnie dostatecznie zaciemnione, zapala się światło w mieszkaniach w czasie alarmu. Setki niezaciemnionych lub źle zaciemnionych okien promieniują potem w chwila największego niebezpieczeństwa światłem w ciemność nocy, dając nieprzyjacielom lotnikom wskazówkę orientacyjną i wprost zachęcając do rzucania bomb. To samo spostrzeżenie można czynić z oknami klimat. schodowych, sieni i bram, nawet wówczas, gdy lampy są stały „przysoniote“!.. To nie wystarczy; każde okno, wychodzące na najbliższą podwórzę, musi być zasłonięte zaciemniająca zasłona, która winna pozostać na nim przez całą noc.

W przypadku alarmu lotniczego, o ile możności nie należały w ogóle zapalać światła w mieszkaniach i na klatkach schodowych. W każdym razie przy opuszczeniu mieszkania trzeba wszystkie światła pogasić.

Obowiązkiem każdego jest udać się do schronu w czasie alarmu. Rzeczy najpotrzebniejszede i najniebezpieczniezsze muszą być zawsze gotowe do zabrania: cienie okrycia, dokumenty i karty żywnościowe, nleco, złowności i wody, przede wszystkim dla dzieci. Kto ma poczucie odpowiedzialności, zastanowi się zawczasu, co czynić w przypadku alarmu. Decyzje powzięte dopiero w chwili odezwania się syren nie trafiała przeważnie w sedno, dlatego też pierwszemu wyważniem jest być gotowym pod każdym względem, oraz działać spokojnie, bez znaczącego niosniechu, ale zdecydowanie i szybko.

Jak doświadczenie wykazało, nie wszyscy słyszą syreny, dlatego też w tym celu zostały zaprowadzone nocne dyżury mieszkanców.

W schronie wszyscy mieszkańcy jednego domu muszą być razem: tylko wówczas mogą w razie ataku lotniczego działać dla obrony przed szkodą.

Obrona przeciwnicza jest w czasie wojny ważnym zadaniem społecznym. Kompetentne czynniki dołożyły wszelkich starań, aby ludność uświadczać i wychować zgodnie z jej potrzebami. U większości mieszkanców naszego miasta wysiłki te znalazły pełne zrozumienie i poparcie, ale spotyka się także szereg niekorzystnych jednostek, z którymi w laodny sposób nie można sobie dać rad. Jednostki nie biorą tego do uwazę, że swoim nieodpowiednim zachowaniem się narazają na niebezpieczeństwo całe swoje otoczenie nie myśląc o tym, aby spełnić obowiązek obrony przeciwnicza, a wyznaczona im pracą brania ocharczyć drucich. Przeciw tym niepoprawnym jednostkom wystąpi się obecnie z najostrejszymi środkami.

Ostrzeżenie, zobowiązujących do zapłaty grzyw tym wypadku przewiełń z zakresu obrony lotniczej nie będzie się w przyszłości stosować. W każdym wypadku wdrożyć się postępowanie karne, w szczególności wówczas, jeżeli ktoś nie przed dwoma dniami, wówczas on zaśpiewa komin bekitem — odciał się reporter pod adresem Duclosa.

— Proszę nam opowiedzieć swoją przygodę, kochany panie — wystąpił z propozycją aptekarz, który milcząc dotychczas, pozostawiając pierwszeństwo głosu swojej małżonce.

Relaćci podjął się Piepoint, koljorząca przebieg aspu do Duclosa w stylu emocjonującego reportażu. Pani Charnier bliada ze wzruszenia, natomiast aptekarz nie okazuywał przejęcia się opisywanym dramatem.

— U nas w Abayé, takie rzeczy nie zdarzają się, w każdym razie nie pamiętam nic podobnego — zapewniwała pani aptekarzowa.

Okolo godziny dziewiatę, pogawędka toczyła się w saloniku Charnierów, gdy przyszedł doktor Cartier. W oczach jego rozbił się zdziwienie na widok ludzi, których nie spodziewał się tu zobaczyć. Zabawił krótko i przed odejściem prosił aptekarza o chwilę rozmowy w osterzy ocy.

— Po co ci dwa ty przyjechał? — padło pierwsze pytanie doktora

— Mówia, że tak sobie, na leśniko.

— Nie może wot uiowierzć. Zwycię kłamswo w jakimś podejrzanym celu. I pan udzielił im gościny u siebie? — naelał Cartier.

— Nie sądzę, abym musiał tłomaczyć się przed panem z tego powodu — odparł aptekarz.

— Czy pan zna ich dobrze? Należałoby przedziez wiedzied, kogo się gości pod własnym dachem. Dla mnie są to podejrzane, ciemne typy.

— Jest ich trochę, to prawda, będą wiedzied, co mi należał czynić. Na razie nie mam powodu do żadnych obaw.

Doktor, pomimo późnej pory, popieszył z apkeki prosto do zamku. Pani de Beaumont grała jakąś smetna srie na pianinie.

— Interesująca sprawa — oświadczył bez drszęgo wstępu Cartier — ci dwa zaryza — detektawy i reporter zjawili się znów w mieścieku. Aptekarz przyjał ich w gościnę do siebie.

— Czy nie przypuszczasz, że za tym przyjaż-

dem czai się sylwetka tego mamuta Delacroix? Podejrzewam że ci dwaj pozostają z nim w ścisłym porozumieniu — mówiła hrabina.

— Może uda mi się coś dowiedzieć za pośrednictwem aptekarzowej, stary Charnier jest po ich stronie, jak miałem sposobność przekonać się. Co pani poleca czynić?

— Omyślił sam odpowiedni sposób, doktorze, sądzę, że tu. Tu pani de Beaumont obniżyla głos do szepotu. Cartier, słuchając, przytykał głowa.

Durand, który z drugiej strony drzwi podglądał przez dziurkę od klucza, odszedł kocimi krokami, na dół do hallu. Po upływie około pół godziny zamknął na klucz drzwi za doktorem. Zamknął atal w głuchym milczeniu. Wkrótce zgostło światło w oknie sypialni pani de Beaumont. Durand odczekał jeszcze godzinę, po czym skradając się jak lis, dotarł do telefonu. — Poczta? Proszę o Paryż, numer 223-33! Kilka minut upłynęło bezszarłatęstaję! — Czy ma pan dla mnie jakiś polecenia, profesor? Mam przyjechać za rą? Dobrze! Czekać więc na samochod na rynku w Abayé. Muszę jednak wrócić przed świętem. Do widzenia!

— Prawdziwie przyjemnie pracować z takim czlowiekiem, jak nasz profesor — odezwał się Durand do szrofera, gdy znalazł się już na rynku mieścieku.

— Jestem zawsze w pogotowiu na rozkazy szefa — odparł kierowca. — Otrzymałem rozkaz pój do szrofera temu przez telefon i przegotowałem maszynę. Z profesorem nie ma żartów, chyba paa coś o tym wiadomo!

— Jedźmy, szkodę czasu!

Miał właśnie aptekę Gwóźdź, śpiący pomie dzy kamieniami, przewracał się zapewne na drugi bok, gdy przelatywało po nim przednie koło samochodu. Wpił się w oponę i detkie, niemal do samej obreczy. Powietrze wystrzeliło z hukiem. Zgrzytnęły hamulce. — Co za pech! — mruknął szrofer — nie ma rady, trzeba zmienić koła. Pomoc! ma pan!

ROZDZIAŁ XI.

Abayé, ciche i sennie, stało w blasku pogodnego, letniego popołudnia, gdy Duclous z Piepointem szli tegoż alicami, zmierzając w kierunku apki pana Alfonsa Charnier.

Na paradyżie postanowili pierwszą swoją wizytę złożyć właśnie tej rodzinie i od uzyskania z tego źródła informacji uzależnić sposób zabija-

nia czasu na przeciąg najbliższych dni. Korpułenta pani domu Margorzta Charnier — przyjechała nieoczekiwanych gości z widoczną serdecznością. Na pustyni nudów małego miasteczka, dwa młodzi ludzie z Paryża stanowili swego rodzaju atrakcję, tym bardziej, że przywiezione wspomnienia z wagonu kolejowego nie zdążyły się jeszcze zatrzeć w pamięci pani aptekarzowej. Na pierwszą wzmiankę o tym, że defektwy i reporter zamierzają osiedlić się w hotelu, pani Margorzta obrzydła się.

— Mamy ten zrywaj, że nasz przyjaciele wyszli mieszkać pod naszym dachem, o ile przyzwijają na jakiś określony czas do Abayé i mój mąż będzie bardzo rad, jeśli panowie nie odruczą mojego zaproszenia — oświadczyła stanowczo.

René i Jack spojrzeli na siebie i przyjęli propozycję z podziękowaniem. Sytuacja począlna, układająca się tak, jak sobie tego życzyli. Gościnność pani Charnier dawała im możliwość wejścia w obręb kofa elity tego miasteczka i być ważnym w toku bieżących zdarzeń, pogłosek i plotek.

— Nie będziemy panów krepowali w niczym, poza jednym warunkiem, że obiad będą punktualnie o szóstej i nie należały się spóźniać, gdyż potrawę traca smak, gdy trzeba je odgrzewać. Wesołe wieczorami, mogą panowie grywać w preferansę czy brydla albo urządzić koncert domowy. Pan Charnier gra na mandolinie, iszczędo od czasów, kiedy był młot narzeczonemu, pan Duclous na flecie, a pan Piepoint mógłby śpiewać. Zdaje się, że posiada pan ładny głos tenorowy, nieprawdaz pani Piepoint? — zwróciła się aptekarzowa do reportera.

— Od czasu poznania się z pewną damą, Jack lubi śpiewać na bardzo sentymentalne tony — powiedział René spojglając na Jacka

— Jakże się ciesze, piosenki sentymentalna ma dla mnie czarowny urok. Przenosi miola duszę z lata młodości, które już nigdy nie powróca — westchnęła pani Charnier.

— Jeżeli ten oto mój przyjaciel wplacze się jeszcze raz w taką kabalę w jakiej znalazł się

przed dwoma dniami, wówczas on zaśpiewa komin bekitem — odciał się reporter pod adresem Duclosa.

— Proszę nam opowiedzieć swoją przygodę, kochany panie — wystąpił z propozycją aptekarz, który milcząc dotychczas, pozostawiając pierwszeństwo głosu swojej małżonce.

Relaćci podjął się Piepoint, koljorząca przebieg aspu do Duclosa w stylu emocjonującego reportażu. Pani Charnier bliada ze wzruszenia, natomiast aptekarz nie okazuywał przejęcia się opisywanym dramatem.

— U nas w Abayé, takie rzeczy nie zdarzają się, w każdym razie nie pamiętam nic podobnego — zapewniwała pani aptekarzowa.

Okolo godziny dziewiatę, pogawędka toczyła się w saloniku Charnierów, gdy przyszedł doktor Cartier. W oczach jego rozbił się zdziwienie na widok ludzi, których nie spodziewał się tu zobaczyć. Zabawił krótko i przed odejściem prosił aptekarza o chwilę rozmowy w osterzy ocy.

— Po co ci dwa ty przyjechał? — padło pierwsze pytanie doktora

— Mówia, że tak sobie, na leśniko.

— Nie może wot uiowierzć. Zwycię kłamswo w jakimś podejrzanym celu. I pan udzielił im gościny u siebie? — naelał Cartier.

— Nie sądzę, abym musiał tłomaczyć się przed panem z tego powodu — odparł aptekarz.

— Czy pan zna ich dobrze? Należałoby przedziez wiedzied, kogo się gości pod własnym dachem. Dla mnie są to podejrzane, ciemne typy.

— Jest ich trochę, to prawda, będą wiedzied, co mi należał czynić. Na razie nie mam powodu do żadnych obaw.

Doktor, pomimo późnej pory, popieszył z apkeki prosto do zamku. Pani de Beaumont grała jakąś smetna srie na pianinie.

— Interesująca sprawa — oświadczył bez drszęgo wstępu Cartier — ci dwa zaryza — detektawy i reporter zjawili się znów w mieścieku. Aptekarz przyjał ich w gościnę do siebie.

— Czy nie przypuszczasz, że za tym przyjaż-

dem czai się sylwetka tego mamuta Delacroix? Podejrzewam że ci dwaj pozostają z nim w ścisłym porozumieniu — mówiła hrabina.

— Może uda mi się coś dowiedzieć za pośrednictwem aptekarzowej, stary Charnier jest po ich stronie, jak miałem sposobność przekonać się. Co pani poleca czynić?

— Omyślił sam odpowiedni sposób, doktorze, sądzę, że tu. Tu pani de Beaumont obniżyla głos do szepotu. Cartier, słuchając, przytykał głowa.

Durand, który z drugiej strony drzwi podglądał przez dziurkę od klucza, odszedł kocimi krokami, na dół do hallu. Po upływie około pół godziny zamknął na klucz drzwi za doktorem. Zamknął atal w głuchym milczeniu. Wkrótce zgostło światło w oknie sypialni pani de Beaumont. Durand odczekał jeszcze godzinę, po czym skradając się jak lis, dotarł do telefonu. — Poczta? Proszę o Paryż, numer 223-33! Kilka minut upłynęło bezszarłatęstaję! — Czy ma pan dla mnie jakiś polecenia, profesor? Mam przyjechać za rą? Dobrze! Czekać więc na samochod na rynku w Abayé. Muszę jednak wrócić przed świętem. Do widzenia!

— Prawdziwie przyjemnie pracować z takim czlowiekiem, jak nasz profesor — odezwał się Durand do szrofera, gdy znalazł się już na rynku mieścieku.

— Jestem zawsze w pogotowiu na rozkazy szefa — odparł kierowca. — Otrzymałem rozkaz pój do szrofera temu przez telefon i przegotowałem maszynę. Z profesorem nie ma żartów, chyba paa coś o tym wiadomo!

— Jedźmy, szkodę czasu!

Miał właśnie aptekę Gwóźdź, śpiący pomie dzy kamieniami, przewracał się zapewne na drugi bok, gdy przelatywało po nim przednie koło samochodu. Wpił się w oponę i detkie, niemal do samej obreczy. Powietrze wystrzeliło z hukiem. Zgrzytnęły hamulce. — Co za pech! — mruknął szrofer — nie ma rady, trzeba zmienić koła. Pomoc! ma pan!

Polowanie na motyle

Do nauki o ziemi, o jej dawnej przeszłości i stopniowej ewolucji przyczynia się w wielkim stopniu badanie zwierząt bezkręgowych...

wymaga doskonałej organizacji, obmyślenia najdrobniejszych szczegółów i dokładnej znajomości terenu...

Najczęściej jednak motyle, dostarczane przez takich „fachowców” nie stanowią większej wartości i rzadko są unikatami...

Trzeba przy tym wiedzieć, że motyle, nawet te piękne, prawdziwie estetyczne i subtelne, nie zawsze mają „dobre gusł”...

nie szczęście, ale dla nauki zdobywa prawdziwe skarby, coraz szersze otwiera horyzonty przed następnymi badaczami...

Bo na przykład albo szczęście nie można przeczyć liczyć udając się na wyprawę naukową — trzeba wiedzieć, gdzie czego szukać...

Ale na takie „cudzą” liczyć przecież nie można. Dla zdobycia takiego okazu, za który płacić można tysiące złotych...

Dr. med. JANINA ŻÓŁKOWSKA-PACEWICZOWA. Dr. med. KAROL PACEWICZ. specj. choroby i chirurgia oczu...

PLUSKWI. inne robactwo tepy. Zakład Dezynfekcyjny przy Z. O. M. Częstochowa, Theaterstr. 2/4

Uwaga! Najlepsze muchołapki „BENGAL”. do nabycia w firmie E. PIERNIKARSKI, Częstochowa, Orlicz Dreszera Nr. 7

Możliwość otrzymania pracy w Rzeszy i GG SA NIEORGANICZNE. Kobiety i mężczyźni znajdują dowolne miejsce zatrudnienia...

ZIOLA. omeletole dobrze są głównym środkiem leczenia. X I osuwaja łupież, powodują białny porost włosów...

Helena Zacharska. Opatrzoną św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła 27 lipca 1944 roku...

Janiny Bitoff. zostanie odprawiona Meza św. żałobna w kościele Najśw. Maryi Panny, na którą zapraszają wszyscy znajomi i przyjaciele...

Zofii Krzysztofowicz. odprawiana Meza św. za spokój Jej duszy w kościele Najśw. Maryi Panny o godzinie 8.30 rano...

Bolesława Paiki. a w szczególności ks. Banikowicz i Gorczatemu, p. Krysiakowicz, oraz Pracownikom „Huty Szkła”...

Władysława Sikorskiego. a w szczególności ks. Krużyskiemu, ks. Łabędzowiczowi, ks. Winiotowskiemu...

ZGUBY. ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wd. przez gm. Kruszyca na nazwisko Kasperik Franciszek...

Kazimierz Zmigrodzki. zmarł dnia 27 lipca 1944 r. przetrzywszy 80 lat. Wyprowadzenie drogiem nam zwłok odbędzie się z domu załoby...

Ryszarda Wiktora Aleksandra Nalecz-Sobockiego. który pozostał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach...

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wd. przez gm. Redziny, legitymacje: „Spółdzielni- Rolniczej” legitymacje członkowskiej i apozycje na nazwisko Chłopiński Franciszek...

POTRZEBNA pomoc domowa do młodej rodziny. pomoc gosp. Krużyska na stałe. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Czesł. Warszawska 13 m. 16...

POTRZEBNA dziewczyna do gospodarstwa. Wiadomość Czesł. ul. Wysokiego 30. Zabłocki. 7561

POTRZEBNA do dwóch osób służąca czysta i bardzo uczciwa, u. m. młodsza gosp. Zgłasz. się po godz. 17-iej. Częstochowa, ul. Krakowska 80 m. 11. Kiermarz-Dockler. 1067

KUPNO. DO PISANIA maszyny kupię. Częstochowa, Miekiewicza 18 m. 11. 7510

SPRZEDAŻ. WÓZEK autko zębłoki, sprzedam tanio. Czesł. Fabryczna 14. 7546

MATERACE dwa do sprzedania. w dobrym stanie i dywan strzyżony. Czesł. Śląska 25 m. 14 w godz. 2-4 po poł. 7468

WÓZEK dźwigający sportowy do sprzedania. Czesł. Kilińskiego Nr. 43 m. 7, od 13 do 15 7474

WÓZEK sportowy i autko do sprząż. (złak. tanio). Czesł. Kilińskiego 14 m. 5 7486

MASZYNE „Singer” mało używane, bardzo dobrze. sprzedam tanio. Czesł. Przemysłowa 13 m. 19 7484

SPRZEDAŻ. WÓZEK dźwigający sportowy do sprzedania. Czesł. Kilińskiego Nr. 43 m. 7, od 13 do 15 7474

WÓZEK sportowy i autko do sprząż. (złak. tanio). Czesł. Kilińskiego 14 m. 5 7486

MASZYNE „Singer” mało używane, bardzo dobrze. sprzedam tanio. Czesł. Przemysłowa 13 m. 19 7484

LIMUZYNKĘ nową sprzedam. Czesł. Kilińskiego 35 m. 6. 7569

PIANINO nowoczesne zagraniczne, wspaniale, sprzedam przystępnie. Czesł. Kilińskiego 7 m. 13, od godz. 11-14 i od 5-8. 7520

OKAZYJNIE do sprzedania pierwszorzędne myślowe buty sznurowane Nr 28 i pół, biały obros na 6 osób z serwetkami oraz 8 szampanów, 4 wina, 1000 Wism. Czesł. Dąbrowskiego 59 m. 2. 7517

SPRZEDAŻ. MASZYNE do pisania amerykańskie, stare, pierwszorzędne, sprzedam. Wiadomość: Czesł. Krótka 33 m. 5. 7519

SPRZEDAŻ. MASZYNE „Singer” gabinetowa sprzedam tanio. Czesł. Słępka 4 przy ul. Olsztyńskiej 7247

SPRZEDAŻ. MASZYNE „Singer” stempłowana nieużywana gabinetowa sprzedam. Czesł. Wysokiego 25 (przy Chłopińskiego obok Huty Szkła) 903

SPRZEDAŻ. MASZYNY „Singer” gabinetowa, krawieckie, czaplowe, kusnier-pasowe części, istry oliwa. Przyjmuję naprawy maszyn do szycia. Wł. Kosińskiego, Częstochowa, Alja 4, sklep. 907

WÓZEK sportowy i autko do sprząż. (złak. tanio). Czesł. Kilińskiego 14 m. 5 7486

MASZYNE „Singer” mało używane, bardzo dobrze. sprzedam tanio. Czesł. Przemysłowa 13 m. 19 7484



DARMOL. NAJLEPIEJ PRZECZYSZKA. Nowo otwarty SKLEP GALANTERYJNY firmy Fr. Panek

Pracownia obuwia S. POLEWSKIEGO, Czesł. Alja 11. została przeniesiona na Nowy Rynek Nr 4, wejście u. Dr. ka Joselewicza, front

ALTRA. ROSLINNY ŚRODEK. ALTRA. NIEZAWODNIE ALTRA. BEZ BOLESNIE PRZECZYSZKA. CENA ZOBACZYĆ. DO NABYCIA W APTEKACH

Dr. med. St. PILTZ. przeprowadził się ul. ŚLĄSKA 28. 7588

FIRMA Stefan Romanowski. Częstochowa, Nowy Rynek Nr. 12. poleca burtozo muchołapki: barwicki, Barwicki, Wł. Okolki, ultramaryna, pastę do obuwia, firmę „Dobroć” i wiele innych artykułów. 1689